

Kuryer Poznański.

Nr. 20.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 24 stycznia 1884.

Józef Szynt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiadającego portum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitzgiera. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie, M. Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chomitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena insertów wynosi od wiersza drobnego siedmioguldenowego 15 fen. Reklamy 30 fen., złomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 23 stycznia.

(Artykuł „Republique Française” o politycznym położeniu Europy i projekt berliński. „Post.” dotyczący zawarcia traktatu międzynarodowego. — Rozprawy w senacie francuskim nad ekstremaizmem budżetu; krytyka senatorów Bochera i Pouyer-Quertiera republikańskiego gospodarstwa finansowego; nierozważne rozporządzenia władz rządowych, zbierające płatności w Paryżu i potrzeba nowych kredytów. — Co pisać „N. Fr. Presse” i „Fremdenblatt” o pobycie p. Giersa w Wiedniu? konferencyja jego z hr. Kalnojem i wyjazd do Petersburga.)

Organ ambasadorski, berliński „Post.” wystąpił z ciekawym artykułem p. t. „Francuski pogląd na stan polityczny Europy,” który ma być odpowiedzią na artykuł francuskiego dziennika „Republique fr.” i w którym, jak zobaczymy, porusza kwestyę zawarcia traktatu międzynarodowego. Główny organ stronnictwa Gambettystowskiego, stojącego u steru rządu we Francji, oświadczył w tych dniach, że stan zbrojnego pokoju, w jakim znajduje się teraz Europa, dłużej trwać nie może i że musi z czasem roznieść pożar powszechnej wojny, której wypadki roku 1866, 1870 i 1877 były tylko zwiastunami. Usprawiedliwiając to twierdzenie, dowodziła „Rep. fr.” że żadne mocarstwo lądu stałego nie może dłużej dźwigać ciężaru wielkich uzbrojeń, ani wytrzymać groźnej niepewności, wywołującej ustawicznie klęski ekonomiczne i społeczne, oraz niepokój wewnętrzny, będący ich nieuchronnym następstwem. Zdaniem organu Gambettystowskiego, z takiego położenia jedno jest tylko wyjście — wojna; jakoż rozumiały to państwa i na wyścigi przygotowują się do niej. Francja nie rozpocznie pierwsza kroków nieprzyjacielskich, gdyż jako państwo demokratyczne nie ma celów zaborczych; Francja jednak, choć postanowiła nie napadać na żadnego ze swych sąsiadów, przedłużać lub później może być napađniętą i dla tego dla własnej obrony musi mieć zawsze gotową w kraju potężną armię, ażeby w danym razie mogła stawić do boju 3 miliony wojowników. Na to odpowiada „Post.”: „Jeżeli jest prawdą, że Francja nikogo nie zaczepi, więc tysiąc razy pewniejszą jest to, że Francja nie potrzebuje się obawiać zaczepki ze strony żadnego ze swych sąsiadów. Skoro te dwa fakty są niewątpliwe, pozostaje więc jedno tylko dla wyjścia ze zbrojnego pokoju a mianowicie to, że Francja i reszta mocarstw, nie mających zamiarów zaczepnych, powinny zawrzeć pomiędzy sobą traktat międzynarodowy. Traktat taki sprowadziłby na Europę błogosławieństwo pokoju, gdyż odwróciłby od niej potoki krwi i raz na zawsze położyłby koniec tej ustawicznej niepewności i temu zbrojnemu pokojowi.”

Po raz to pierwszy organ kancelarii niemieckiej stawia wyraźnie kwestyę traktatu międzynarodowego, mającego zapewnić trwały pokój między Francją i jej sąsiadami. My proponujemy, że inspirowanego organu uważamy za czysty żart, ale przyznajemy zarazem, że na artykuł „Rep. fr.” nie było można inaczej odpowiedzieć. Mężowie stanu francuscy postąpiliby sobie politycznie, ażeby nie wywoływali widma wojny i w ogóle nie poruszali sprawy, w której nie otrzymują placu politycznym berlińskim. Republika francuska tyle ma własnych kłopotów w własnym domu, że o poruszaniu wielkich kwestii zagranicznych ani myśleć nie może. Tonkin, Madagaskar, a w tej chwili budzący się ruch pomiędzy robotnikami, nie mogący znaleźć pracy i chleba, dalej deficyt budżetowy, śmiała postawa politycznych stronnictw, nieprzejrzanych republikańskich — to wszystko są sprawy, które powinny republikańskich władz francuskich wyleczyć na długo z niebezpiecznych zachcianek poruszenia wielkich kwestii międzynarodowych. Poniedziałkowe posiedzenie senatu służyć może za naukę i zarazem przestrogą gabinetowi p. Ferre, ażeby nie nakręcał zbyt wiele szubry podatkowej, która ostatecznie pęknąć musi i sprowadzić straszną klęskę finansową i ekonomiczną. Na wspomnianym posiedzeniu porównywał podczas obrad nad ekstremaizmem budżetowym monarchista Bocher budżet monarchii konstytucyjnej z obecnym budżetem republiki i wskazywał na ważny wzrost rozchodów od roku 1879. Mówca zwał następnie projekt budżetowy i oświadczył w końcu, że rząd musi albo nowe nałożyć podatki, albo ograniczyć rozchody. Senator Pouyer-Quertier zażądał zniesienia podatków, pod których ciężarem upada rolnictwo, dowodząc, że we Francji wszystko jest opodatkowane i stąd rzeczą jest niemożliwą myśleć o nowych podatkach. Jedynym środkiem, mogącym przywrócić równowagę w budżecie, jest zredukowanie podatków. Był ambasadorem francuski w Berlinie zbił w dalszym toku twierdzenie, jakoby traktat frankfurcki był początkiem kryzysu ekonomicznego. Po owym traktacie — wywołał mówca — przyswoili sobie Niemcy system cel ochronnych, podczas gdy Francja poczyniła państwu europejskim pewne ustępstwa w tym względzie. Pouyer-Quertier oświadczył się w końcu przeciw projektowi o podatkach dochodowych. Opozycji odpowiadał były minister Freycinet, ten właśnie, który budżet republiki obciążył tak olbrzymimi sumami, zyskawszy sankcyję dla swych pomysłów ze strony ciał prawodawczych. Odpowiedź p. Freycineta była słaba; dowodził on, że rząd żadnego państwa europejskiego nie mógł od roku 1830 obywać się bez budżetu nadzwyczajnego i że wiek 19 jest wiekiem postępu. W poniedziałek ukończył senat obrady generalne, w dniu wczorajszym przywrócił senat odrzucony przez Izbę deputowanych kredyt w sumie 3 milionów na dalszą budowę kolei żelaznej w wyznaczonej Senegalu. — Niemniej niebezpieczeństwo zagraża republice francuskiej ze strony anarchistów i rewolucjonistów. Oni to podbechtują ustawicznie masy ciemnego ludu, dowodząc mu, że gdyż, jaka dotyka klasę robotczą w Paryżu, nie można inaczej zapobiedz, jak tylko przez

rewolucyę. Rząd republikański sam sprowadza wodę na młyn tych burzycieli porządku społecznego. W Paryżu jest 30 tysięcy zbieraczy płatów, którzy z procederu swego dostateczne mają utrzymanie. Klasie tej grozi teraz głód, a to dzięki nierozważnemu rozporządzeniu prefekta Sekwany, które zabrania ludziom tym zbierania płatów po śmietnikach przed ich wywiezieniem z miasta, a to dla tego, że p. prefekt zawarł kontrakt z osobą towarzystwem, które obiecuje z tego procederu 2 miliony franków zysku. Nie dziw więc, że gąłganiarze paryscy rewoltują się i znajdują poparcie u anarchistów i rewolucjonistów z profesji. Ale pan Ferry potrzebuje pieniędzy i nie zważa na takie drobnostki. Nowy projekt do ustawy o pensjach nauczycieli, jeżeli zostanie przyjęty, wymagać będzie 40 milionów, projekt armii kolonialnej 8 milionów, projekt dotyczący przeniesienia do kolonii zamorskich rezydentów 9 milionów, a coż dopiero mówić o tych wszystkich projektach, które mają na celu reformę socyalną?

Z innych bieżących spraw mało mamy dziś do zapisania; powróćmy chyba do pobytu p. Giersa w Wiedniu, ażeby zanotować to, co piszą o nim dzienniki wiedeńskie. „N. Fr. Presse” oświadcza, że p. Giers nie przyjechał do stolicy austriackiej, gdyż tam, zarówno jak w Petersburgu, nie życzone sobie, żeby, „zamiast dotychczasowej wzajemnej nieufności, zawiązanej zostały stosunki przyjacielskiego sąsiedztwa dla wspólnego zwalczania niebezpieczeństw, jakie z niezgody dwóch mocarstw wyniknęły mogły dla pokoju Europy.” „Fremdenblatt” wykazuje, że pokojowe usposobienie sfer rządowych w Rosji wzrasta także w kołach politycznych, w czem widzi objaw poważny utrzymania pokoju pomiędzy Austrią a Rosją. „Jakkolwiek, dodaje „Fremdenblatt,” nie należy przeceniać doniosłości politycznej teraźniejszego pobytu p. Giersa, śmiało twierdzić można, że rezultaty wizyt tego męża w Berlinie i Wiedniu nie będą małej wagi.” — P. Giers konferuje też bardzo pilnie z mężami stanu austriackimi; w poniedziałek miał dłuższą rozmowę z księciem Lobanowem, poczem udał się do hr. Kalnokego. Wczoraj przed południem opuścił minister rosyjski Wiedeń i wyjechał wprost do Petersburga.

* **Znowu „nigdy!”** „Nordd. Allg. Ztg.” zamieszcza we wczorajszym numerze „entrefilet” dotyczący osoby księdza prałata księcia Radziwiłła, w tych słowach:

Publiczne pisma różnych kierunków poruszyły ostatnimi czasy kilkakrotnie sprawę ustanowienia koadjutora dla Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego i w udziękując sposób wspominały jako kandydata na tę godność księdza wikaryusza księcia Radziwiłła.

Już dawniej — było to w r. 1881 — usiłowano w sprawie nie bardzo fortunnej postawić księdza jako miłego rządowi kandydata na stolice biskupią wrocławską. Artykuł nasz z dnia 29 listopada 1881, w którym nazwaliśmy tę kandydaturę dla rządu pruskiego niemożliwą, położył szybko koniec rozprawom o tej kandydaturze.

Nie wiemy, czy się od owego czasu zmieniło miało w sądzie o osobach i stosunkach — i sądzimy, że wszelka kandydatura księcia Radziwiłła na jakąkolwiek stolice Biskupią **raz na zawsze jest ubita.**

Jest to zaiste uderzający dowód mściwej zacierki, jaką technicznie autor tego artykułu przeciw osobie księdza Radziwiłła, kiedy w piśmie półrocznym raz na zawsze ubija kwestyę jego kandydatury na godność i dostojęstwo kościelne, a tym samym wdiera się w zakres kompetencji, która ani gazetom, ani mężom stanu nie przysługuje.

Nowy wniosek.

Koło polskie podpisało wniosek posła Windhorsta i frakcyi centrum, żądający zniesienia ustawy obrocnej. Wniosek ten, złożony już u łaski marszałkowskiej, brzmi, jak następuje:

Izba deputowanych zechce przyjąć następujący projekt do ustawy:

Paragraf jedyny.

Ustawa z dnia 22 kwietnia 1875, dotycząca zaprzestania wypłat prestacji rządowych dla rzymsko-katolickich dycezy i księży, traci moc obowiązującą z dniem 1 maja 1884.

Dalsze prawne rozporządzenie, mające nastąpić na mocy § 9 téż ustawy, zastrzega się niniejszemu.

Minister spraw duchownych zajmie się wykonaniem tej ustawy.

Będziemy tedy mieli nowe rozprawy kościelno-polityczne, w których katolicy i Polacy będą mieli sposobność wykazać ponownie niekonsekwencyę postępowania rządu i raz jeszcze potępić zasadę władzy dyskrecyjnej.

„Ulaskawiono” dotąd jednego Biskupa — oświadczała kategorycznie, że chociaż drugi jeszcze Biskup może się spodziewać przywrócenia na swą stolicę — to dwaj Arcybiskupi, gnieźnieński-poznański i koloński, nigdy na stolice swoje nie powrócą.

Zniesiono następstwa ustawy obrocnej w kilku dycezyach — a w trzech, jak dawniej, tak i teraz, zatrzymują nadal pensje duchownym katolickim.

Udzielono w dycezyi wrocławskiej 119 młodym kapłanom dyspensy — a zatrzymano ją 8; tak samo postąpiono sobie z dyspensandami w dycezyi chełmińskiej i warmińskiej.

Nowy wniosek skierowany jest przeciw téj dyskrecyjnej władzy.

Mowa

p. Józefa Kościelskiego,

Członka pruskiej Izby Panów.

Na wczorajszym posiedzeniu pruskiej Izby Panów, podczas obrad nad etatem kolei żelaznych zabrał głos p. Józef Kościelski i przemówił, jak następuje:

Mości Panowie!

Stanowisko, jakie ziomkowie moi, przedstawiciele Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zajęli w Izbie drugiej w sprawie nabywania kolei na rzecz państwa, jest znane z przebiegu rozpraw w owiej Izbie, — nie będę przeto tej sprawy tutaj rozbiarał.

Jeżeli atoli na mocy wiążącej nas solidarności, jako też stóśownie do mego własnego przekonania, za projektem głosować będę, to korzystam z nadarzającej się sposobności, aby dać wyraz pewnym wątpliwościom, wywołanym niniejszym projektem i to jak najsluszniej we wszystkich kołach mej rodzinnej dzielnicy.

Administracja kolei, dopóki istnieje jako przedsiębiorstwo prywatne, ma przeważnie charakter przemysłowy, i jako taka więcej zważa na materyalne korzyści i nie ma nic wspólnego z narodową nienawiścią i politycznym fanatyzmem.

Skożo wszakże kolej staje się własnością państwa, wtedy niejednokrotnie administracja jej praktykuje ten sam system, który u nas w wielu dziedzinach publicznego życia wydał gorzkie, cierpkie owoce i jeszcze dotąd wydawać ich nie przestaje.

Daleki jestem od twierdzenia, jakoby system ten w królewskim ministerstwie principaliter był zamierzony; tego nie twierdę — atoli faktem jest, iż jako taki u nas i praktykowany bywa przez lokalne administracje.

Proste statystyczne zestawienie miejsc zajmowanych przez Polaków w zarządzie kolejowym, porównane z ogólną liczbą ludności, przedstawiłoby Panom obraz jasny, choć wcale niepożyczający, bo dowodzący, jak bardzo polski żywioł tubylczy wypierany bywa z tego rodzaju stanowisk.

Przekonałibyscie się Panowie przedewszystkiem, że chociaż żywioł polski reprezentowany jeszcze jest jako tako na stanowiskach podrzędnych, — to na wyższych znika coraz więcej.

Corocznie znaczna poważna liczba fachowo wykształconych Polaków, techników, inżynierów itd. wychodzi po złożeniu egzaminu z pruskich szkół fachowych. Tych młodych ludzi napróżno byśmy szukali w prowincyi naszej; są oni zniwoleni opuścić rodziną dzielnice i w innych częściach dawniej Polski szukać korzystniejszego zakresu działania i to jedynie dla tego, ponieważ w ciśniejszej Ojczyźnie stanowiska dobieć się nie mogą dla tego, że po polsku mówią i czują, czyli ieniami słowy dla tego, że są dzielnicami młazami.

(Głosy: tak! ale nie Niemcami!)

Tak — niezawodnie dla tego, że nie są Niemcami. **Jesteśmy pruskimi poddanymi, atoli nie jesteśmy w naszej mocy, abyśmy po niemiecku czuli i myśleć mieli!**

Wiem, że na skargi nasze w téj mierze odbieramy zawsze **stereotypową odpowiedź**, że na inne traktowanie nie zasługujemy, że nasze zachowanie się względem rządu nie jest takie, iżbyśmy mogli żądać szczególnego uwzględnienia, lub nawet łaski.

M. P. Ta odpowiedź jest właściwie tylko nową wariacyą na znany klasyczny temat o baranku i

(Głosy: Oho!)

Tak jest, M. P.!

My pruscy poddani narodowości płacimy tak samo, jak inni obywatele, państwu pruskiemu **czynsz z potu i krwi naszej**, i za tę wysoką wpłatę mamy téż prawo żądać sprawiedliwego udziału w tém, co państwo daje.

(Głosy: Macie go téż!)

Mamy go?

Tak! mamy go w teoryi, ale w praktyce najczęściej jest inaczej.

(Zaprzeczenie.)

Czyż mam tu jeszcze wspominać o drobnych przesładowaniach, które nam częstokroć podróżowanie w naszej rodzinnej dzielnicy czynią nieznośnem?

(Głosy: do rzeczy!)

Wiadomo wam wszystkim, M. P., w jaki to sposób u nas gospodarują ze starymi nazwami....

(Głosy: do rzeczy! do rzeczy!)

M. P. Ja nie odstępuję od rzeczy, bo jeśli te wątpliwości moje tutaj wytoczyłem — to jedynie dla tego, aby królewskiemu rządowi dać poznać, w jaki to sposób możnaby nam szczegółowo, którzy tak samo jesteśmy pruskimi poddanymi, jak wy, M. P., sprawiedliwość wymierzyć.

Jeżeli mimo tych wątpliwości, a szereg grzechów, gdybym chciał panów niemi nużyć, byłby daleko dłuższy; będę głosował za projektem rządowym, to czynię to najpród dla tego, że oświadczenie jestem zwolennikiem zasady oddania kolei na rzecz państwa, i powtóre — na co szczególną zwracam uwagę — ponieważ w obecnym kierownictwie tego wydziału ministerialnego z zupełnem uznaniem i pewnością widzę męża, który postara się o to, aby te nadużycia, które rzeczywiście istnieją, według zasady słuszności i prawa usunięte zostały!

Obecny na tém posiedzeniu minister robót publicznych, p. Maybach, odpowiedział panu Kościelskiemu w te słowa:

Co się tyczy przemówienia pana Kościelskiego, wyznac miuszę, iż po raz pierwszy na tém miejscu spotykam się z kwestyą różnie narodowych przy obradach nad zarządkiem kolei.

(Bardzo słusznie!)

Jeżeli preopinant sądzi, że zasłży jakie niesprawiedliwości, to proszę go, aby był łaskaw powiedzieć, o ile wystąpiono przeciw prawu i słuszności, (bardzo słusznie!)

aby przytoczył wypadki, które następnie zbadane zostaną.

Pan Kościelski nie miał już sposobności, aby na te wywody odpowiedzieć, nie omieszka wszakoż zapewne przy innej okazji zwrócić uwagi jego na zachodzące wielokrotnie nadużycia.

Pan Maybach wyraził zdziwienie, iż przy obradach nad zarządkiem kolei spotkał się z kwestyą różnie narodowych.

Tak — niestety; położenie nasze jest pod każdym względem tak niezwykłym, iż jak ze starożytnym poetą powtórzyć możemy:

„*quae regio nostri non plena laboris*,”

tak téż przy każdej sprawie moglibyśmy znaleźć temat do skarg i zażaleń, a panu Kościelskiemu należy się wdzięczność za to, iż występując po raz pierwszy przed forum Izby, do której go powołało zaufanie współobywateli, poruszył właśnie to, co nas najwięcej boli i co nam dolega.

Trzymilionowa ludność polska, płacąca do skarbu państwowego wcale pokązną sumę milionów marek, jest w tém położeniu, iż na wyższych stanowiskach urzędowych prawie wcale lub nadzwyczaj rzadko widzi narodowość swoją reprezentowaną, i ma wszelki powód do uważania się za upośledzoną w stosunku do niemieckich współobywateli. Znaczny procent podatków, przez Niemców płaconych, wraca do nich w formie pensyi urzędniczych ich synów, braci i krewnych. Podatki przez nas płacone, wracają do nas w bardzo drobnych procentach w pensjach płaconych nocnym stróżom, listowym i innym podrzędnym urzędnikom, gdyż na wyższych stanowiskach Polaków jest bardzo mało.

Pan minister żąda faktów i poszczególnych wypadków! I o te nie byłoby trudno, — atoli jednym wielkim faktem jest wyjątkowe traktowanie nas Polaków, które na pierwszy rzut oka wszędzie widnieje.

Jesteśmy Polakami, i żaden szlachetny, myślący człowiek żądać od nas nie może, abyśmy narodowości naszej się wypierać i Niemcami zostać mieli.

Jesteśmy atoli — jak to z przyciskiem powtórzył p. Kościelski, poddanymi pruskimi, pełniącymi nasze obowiązki obywatelskie, nabywamy wiadomości i nauk potrzebnych do sprawowania publicznych urzędów — i to powinno zupełnie wystarczyć, aby nas na te urzędy powoływano, abyśmy nie potrzebowali szukać gdzieindziej zakresu działania.

Że tak nie jest, o tém przekona się każdy, kto rzuci okiem na spisy urzędników wszelkich kategorii — i dla tego dobrze zrobił p. Kościelski, że to postępowanie Polaków rządowi i członkom Izby Panów przypomniał.

Dziwi nas tylko, że tak poważny areopag, jakim jest pierwsza Izba sejmu pruskiego, mógł za powód pomijania Polaków w urzędach państwowych przytoczyć tę okoliczność, iż nie są Niemcami.

Potrzeba zaiste silnej dozy zarożumiałości i ograniczenia, aby z takim zdaniem publicznie wystąpić.

Jesteśmy pruskimi poddanymi — ale nie przestaniemy nigdy być Polakami! — oto nasze hasło w obecném położeniu.

Sprawy sejmowe.

Z Izby Panów.

Berlin, 22 stycznia.

Dzisiejsze, siódme plenarne posiedzenie Izby Panów zagał przewodniczący, ksiądz raciborski, o godz. 11^{1/4}. Reprezentant właścicieli ziemskich na Litwie i na Mazurach, właściciel dóbr ryckich, p. Ludwik Neumann z pod Dąrkian umarł.

Izba załatwia kilka drobniejszych wagi spraw bez dyskusyi, stóśownie do uchwał, w komisji zapadłych, i obraduje następnie nad przedłożonym projektem, doty-

ozającym zakupra prywatnych linii kolejowych na własność rządu.

W ciągu jeneralnej dyskusji wytoczył p. Kościelski uzasadnione bardzo skargi na stronnictwo administracji kolejowej w obsadzaniu posad. Mowę jego podajemy na innym miejscu.

Pan minister Maybach odpowiada na wywody preopinanta bardzo słabo. W dalszym toku swego przemówienia przedstawia pan minister Izbie stósunki kolejowe, jak się dziś przedstawiają. Minister robót publicznych zarządza dziś obszerną siecią kolei żelaznych, wynoszącą razem 19,182 kilometrów; kolei prywatnych przechodzi pod administracją rządową jeszcze 537 km.; buduje zaś jeszcze rząd na własny koszt 2400 km.; — tak że ogółem mniej więcej 22,000 km. znajduje się teraz pod dozorem ministra. Krom tego oddano pod osobisty zarząd panu ministrowi niektóre linie kolejowe, należące do Rzeszy niemieckiej. Mówca przyznaje, że przy dobrej i właściwej organizacji administracja nie jest rzeczą trudną. Dotychczas zapewnił sobie znaczną nadwyżkę dochodów, która z łatwością pokrywa wydatek na opłatę procentów z kapitałów na cele kolejowe pożyczonych. Mamy niepiękną nadzieję, że nadwyżka owa z czasem będzie jeszcze znacniejszą. Dochód ze starych linii kolejowych wynosił za rok 1878/79 22 miliony; za rok 1882/83 liczyliśmy dochodu 64 miliony. Dwa większe koleje reprezentowały kapitał nakładowy 1422 miliony; dzisiejsze zaś takż kapitał 4 miliardów. Podczas kiedy więc w roku 1879/80 wynosiła nadwyżka 4,3 proc., mamy dziś nadwyżki 5,26 proc.

Dodać należy, że na cele melioracyjne, podwyższenie pensji urzędników, urządzenie dworców kolejowych itd., znaczne poświęciliśmy sumy. Na podwyższenie pensji n. p. wydaliśmy 6 milionów marek. Potrzeba w tym kierunku dużo jeszcze uczynić, ale od razu wszystkiego dokazać nie można. Teraz złożyliśmy zyski czyste do kasy rządowej; dawniej ciągnęli zyski w pierwszej linii bankierzy. Pod względem więc finansowym operacja nasza jak najzupełniej się powiodła. Mam zresztą zamiar przedłożyć jeszcze Izbie projekt, dotyczący zakupu linii kolejowej, łączącej Tylż z Wystrukiem i kolei bremenskiej. Będzie też można zakupić kolej berlińsko-hamburską i tym sposobem połączyć dolną Łabę z kolejami holenderskimi. Koleje drugorzędne, które otwieramy, mają przedewszystkiem ten jeden cel, żeby zaniebzanym dotychczas okolicom ułatwić komunikację z ożywionymi więcej prowincjami. Mówca wyraża w końcu nadzieję, że Izba plan rządowy pochwali i projekt przedłożony bez trudności przyjmie.

Z sejmiku pruskiego.

W Izbie poselskiej toczyły się dziś w dalszym ciągu obrady nad etatem kolejowym bardzo spokojnie.

Posel dr. Graf nie godzi się na zapatrywanie p. ministra, wczoraj wypowiedziane, ażeby urzędnikom odjąć dodatek do pensji, wypłacanej im dotychczas na mieszkanie.

Posel Bachem żąda, ażeby urzędników, którym powierzono dozór nad majątkiem kolei żelaznych i rozmaitemi materiałami, lepiej uposażyć, by tym sposobem zapobiedz licznie dotychczas powtarzającym się nadużyciom i przemieszaniu.

Posel Rickert popiera wniosek Bachema i dodaje, że teraz, kiedy dochód kolei żelaznych wykazuje znaczne nadwyżki, potrzeba koniecznie pomyśleć o podwyższeniu pensji urzędników. Fundusz remuneracyjny potrzebuje gruntownej rewizji.

Posłowie Neumann, Biesenbach i Strombeck wnoszą, ażeby petycja nadetatowych urzędników biurowych z Bydgoszczy, asystentów biurowych z Frankfurtu n. M., Berlina, Szczecina i Bydgoszczy, tudzież dozorców nad wagonami kolei wschodniej i marszalskiej oddano rządowi do uwzględnienia.

Posel Hammacher żąda, ażeby uwzględniono także petycję sekretarzy ruchu kolejowego.

Posel dr. Windthorst oświadcza, że będzie głosował za stawionymi wnioskami.

Posel Schreiber: Mówcy zdaje się być niebezpiecznym uwzględnienie życzenia pojedynczych kategorii urzędników; — exempla trahunt później inni także występują z pretensjami swojemi, jest to po prostu jednym z miłych skutków tej operacji.

Tajny radca Schultz zauważa, że podwyższając pensje urzędników kolejowych, należałoby też pomyśleć o innych urzędnikach; — a na to nie ma dosyć pieniędzy.

Posel Minnigerode innemi słowy powiedział to samo, co p. Schultz.

Posel Heeremann sądzi, że petycje należy oddać rządowi do zbadania. Później może rząd uczynić, co za potrzebne będzie uważał.

Posel Windthorst godzi się na propozycję preopinanta.

Następuje głosowanie, którego rezultat jest taki: petycje nadetatowych urzędników biurowych i asystentów biurowych Izba stósownie do wniosku Strombecka oddaje rządowi do zbadania; petycje zaś sekretarzy ruchu kolejowego oddano stósownie do wniosku Hammachera do uwzględnienia rządowi. Wszystkie inne petycje odrzucono.

Tyt. 1—4 przyjęty. Następne rozdziały przyjmuje Izba prawie bez dyskusji — i zakończywszy obrady nad etatem kolejowym w drugim czytaniu, posiedzenie o godzinie 4 zamyka.

Jutro o godzinie 11 stanie na porządku dziennym wniosek Berlinga i sprawozdania z komisji.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 21 stycznia.

(Odczyt ks. Kalinki. — Zebranie delegatów duchowieństwa ruskiego. — W sprawie banku włościańskiego.)

(a) Dawno już nie widzieliśmy na sali ratuszowej tak licznie zebranych i doborowej publiczności, jak wczoraj. Nazwisko prelegenta, szanownego ks. Kalinki, autora „Sejmu czteroletniego“ i temat o sprawie ruskiej w sejmie czteroletnim, stanowiły siłę pociągającą. Z natężoną uwagą i z żywym zajęciem słuchała publiczność ustępu z historii naszej. Szan. prelegent przeszedł wstępnie pokrótce dzieje cerkwi unickiej od jej początku za panowania Władysława Warneńczyka, mówił o usiłowaniach Batorego, później Sobieskiego, dążących do rzeczywistego uprawnienia Rusinów z Polakami, a następnie doszedł do właściwego przedmiotu. W dosadnych rysach, wykażal ks. Kalinka uprzedzenie

ówczesnej szlachty i wyższego duchowieństwa łacińskiego przeciwko równouprawnieniu kleru unickiego. W końcu dopiero XVIII wieku, za panowania Stanisława Augusta, kiedy do sejmu nadchodziły poczęły wieści o szerzących się na Ukrainie buntach chłopstwa, podburzanego przez emisariuszów rosyjskich, zaczęto się poważniej nad sprawą ruską zastanawiać. Bunt poczęto tłumić w zarodzie, ale wcale nieodpowiednimi środkami, bo groza. Bez sądu karano śmiercią podejrzane a częstokroć wcale niewinne indywidua. Nie zważano na charakter kapłański duchowieństwa unickiego, które wówczas było zresztą zupełnie zaniedbane moralnie i materialnie, czemu niezaprzeczenie wiele był winien rząd polski. Nie było seminariów ani szkół, do klasztorów przyjmowali OO. Bazylianie tylko zdolniejszych, a tych przeważnie u siebie zatrzymywali. Zazwyczaj syn parocha przeszedł o kiju żebrać na Wołoszczyznę i do Rosji, gdzie w szkołach schizmatycznych nauczysz się czytać i pisać, oraz nabrawszy cokolwiek wiadomości liturgicznych, wracał do domu, czekając na przybycie jakiegoś władcy ruskiego, któryby go na księdza poświęcił, za co w dodatku grubo się opłacać musiał. A i w dalszym czasie nie mało datków władcy oddawać musiał. To też skoro władcy zdzierali, duchowieństwo niższe musiało obdzierać lud biedny. Nie dziw więc, że wśród takich okoliczności podjudzania emisariuszów rosyjskich znajdowały posłuch i że się poczęło zwracać ku schizmie i poczęto się buntować, mianowicie, że schizmatyki władcy w Polsce, zawisły jedynie od rządu rosyjskiego, większe posiadały znaczenie. Komisja sejmowa, której polecono zbadanie sprawy i która miała podać sposób umorzenia buntów, rzuciła przeto, aby otwarto w kraju seminarja dysyunkie, aby, jeżeli nie wszystkim biskupom ruskim, to przynajmniej metropolie kijowskiemu nadano krzesło senatorskie. Dalej proponowała, aby założono seminarja, któreby kształciły duchowieństwo ruskie, nadto, aby los jego materialny polepszone. Zgodzono się w części na te propozycje, ale metropolie chcieli oddać krzesło dopiero po biskupach łacińskich. Już atoli na następne posiedzenie uchwałę cofnięto, uchwalając w rezultacie wniosek, iż metropolie kijowskiemu ma się wyszukać odpowiednie fundusze na założenie seminarjów ruskich.

„Jak Jeremi na gruzach Jerozolimy oplakujemy i pokutujemy za błędy popełnione — kończył swój odczyt czeigodny prelegent — lecz smutnym nauczaniem doświadczeniem, może na przyszłość będziemy dalszych błędów unikać.“

Odczyt szanownego kapłana-historka wywarł na słuchaczach silne wrażenie. Smutna to zaista karta z historii naszej. Daj Boże, aby odczyt ten przyczynił się choć w części do załagodzenia sprawy dla nas tak ważnej, a będącej dotąd kwestją żywotną.

Może i jutrzejsze zebranie duchowieństwa ruskiego przyczyni się do załatwienia niejednej kwestji ugodowej. Zgromadzenie to zastanawiać się będzie, jak dołożyć, głównie kwestją uregulowania kongregacji, następnie nad ułożeniem regulaminu obrad kongregacji dekanalnych, dalej sprawą funduszu wdów i sierot, wreszcie adresem do Ojca św., w którym zamierza duchowieństwo wyrazić szczerze przywiązanie do wiary św., oraz zrzucić z siebie chociażby najłżejsze podejrzenie, jakoby zgadzało się z postępowaniem p. Naumowicza i z jego poglądami.

P. marszałek Zybkiewicz powrócił dziś zrana z Wiednia. Dziś w południe odbyła się w prezydium namiestnictwa konferencya w sprawie likwidacyi banku włościańskiego. Podobno atoli układy banku krajowego z rządem względem tej likwidacyi zostały zachwiane. Wczoraj odbyła się ponownie konferencya i gdyby tu się ostatecznie nie zgodzono, musiałby bank włościański ogłosić konkurs.

Berlin, 22 stycznia.

(Opozycja Haenela przeciwko Richterowi. — Adresy uznania dla centrum. — Koadjutor. — Dyspensy w dycezyi chełmińskiej.)

Jest to charakterystycznym objawem, że mowa, którą miał w tych dniach deputowany Haenel na korzyść postępowej wszechwładzy państwa, przyjęta została przychylnie nie tylko przez prasę narodowo-liberalną i wolno-konserwatywną, ale nawet i przez rządowo-konserwatywną. „Deutsches Tageblatt“ powiada, że deputowany Haenel we względzie kościelno-politycznym stósunkowo wyższe zajął stanowisko niż posel Richter. Także ostatnie jego wywody odznaczyły się istotnym rysem charakterystycznym, który, jak się spodziewać należy, spoczywa w usiłowaniach Haenela, dążących do oddania nie tylko Kościoła, ale nawet i osobistej wolności osób, w służbę państwową. Zdaje się, że pewna część postępowców nie dosyć jeszcze z walki kulturnej odniosła doświadczenia. W imię „wolności“ podawali oni rządowi coraz to nową broń w rękę, teraz wzbrania się rząd wypuścić tę broń z rąk, a skutkiem tego postępowcy, którzy dotąd dawali się używać za narzędzie przeciwko katolikom, mogą sami dostać się w bardzo przykre położenie. Książę Bismark dawno im los ten przygotował. Mowa Haenela skierowana była przeciwko Richterowi; niewiadomo, kto z czasem więcej uzyska stronnictwo, lecz, jeśli walka w stronnictwie postępowców potrwa dłużej, to niezawodnie nastąpi rozpadnięcie się tego stronnictwa, tak samo, jak się to stało w stronnictwie narodowo-liberalnem przed 4 lata.

Centrum odbiera liczne adresy uznania z powodu rozpraw nad wnioskiem Reichenspergera. Szczególniej zainteresował wszystkich adres protestantów drezdeńskich, objawiających w nim zadowolenie ze skarcenia, które się od centrum Stöckerowi dostało w udziale.

Wspomnieliśmy niedawno o artykule „Nordd. Ztg.“ w którym półurzędowe to pismo otrzymało swego czasu wskazówkę do ogłoszenia, że ksiądz ks. Edmund Radziwiłł, jako „persona ingrata“, nigdyby nie otrzymał sankcyi rządowej na objęcie godności Biskupa wrocławskiego. Dziś oświadcza „Nordd. Allg. Ztg.“, powołując się na ów artykuł, iż od tego czasu przekonanie rządu ani pod względem osoby, ani okoliczności nie uległo zmianie i, że dla tego nie może być mowy o potwierdzeniu księdze na koadjutora w Poznaniu. Ze półurzędowy ten organ zniewolony jest głosić to jeszcze teraz, dowodzi, że w pewnych kołach nie zapomną o starciach antykatolickich, o których oślawione artykuły „Grenzboten“ swego czasu tyle były pisały.

Minister kultu nie zezwolił także i w dycezyi chełmińskiej na wszystkie wnioski o dyspensę — mówi, że tym księżom odmówiono dyspensy, którzy odwieźdali fakultet teologiczny w Innsbrucku, jako w części kierowany przez Jezuitów. A więc wszędzie władza dyskrecyjna!

Wiedeń, 21 stycznia.

(Wniosek Wurmbranda. — Zawieszenie sesji sejmiku chorwackiego. — Varia.)

(22) Jutro więc rozpocznie się walna bitwa w parlamencie z powodu wniosków hr. Wurmbranda, o wprowadzenie niemieckiego języka państwowego. Co to znaczy, nie potrzebuję czytelnikom „Kuryera“ wykladać. Wszakże przed kilku laty, w roku 1877 czy 1876 sejm berliński uchwalił prawo o „Staatssprache“, wówczas posłowie nasi wypowiedzieli wszystko, co z naszego, polskiego stanowiska można było powiedzieć, a także z niemieckiej strony odezwały się głosy uczciwe, jak zwłaszcza głos p. Gerlacha. Tu doszło nadmienić, że co w Berlinie było niesprawiedliwością względem mniejszości polskiej (francuskiej i duńskiej), w Austrii, gdzie Niemcy tworzą tylko trzecią część ludności, byłoby po prostu zachwaleciem.

Nie wchodząc więc w meritum tak jasnej dla nas kwestji, zaznaczę tylko, że nie ulega wątpliwości, iż „zjednoczona lewica“, licząca około 140 członków, będzie głosowała za wnioskiem Wurmbranda, Koło polskie, klub czeski i klub hr. Hohenwarta przeciwko nim. Wątpliwość zachodziła co do klubu księcia Liechtensteina. Przedwczoraj jednak książę, powróciwszy właśnie z podróży na wschód, oświadczył, że klub jego będzie głosował z prawicą. Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie klub hr. Coroniniego, złożony przeważnie z posłów włoskich. Do tego klubu należą także 2 posłowie ruscy Kowalski i Kułaczkowski, którzy pono głosować będą za wnioskiem hr. Wurmbranda, bo woła wszystkim narzucić język niemiecki, aniżeli zaprzestać swych niedorzecznych demonstracji przeciwko nam. Dalej p. Lienbacher z dwoma kolegami będzie głosował z lewicą. Oczywiście rezultat głosowania zależy będzie od kilku głosów. Gdyby np. Dalmatyńcy (8) nie przybyli w czasie, lewica mogłaby łatwo osiągnąć większość. Dalmatyńcy przybędą jednak, choć nie jutro, to przynajmniej pojutrze, a zatem będą obecni przy głosowaniu.

W ostatnich tygodniach, jak zawsze przed ważną chwilą w naszych dziejach parlamentarnych, niektóre niemieckie dzienniki i zgromadzenia roztrząsały nie nową myśl przyznania Galicyi (i Dalmacyi) odrębnego stanowiska. Wszakże wczoraj „Neue freie Presse“, organ Herbsta i starych centralistów, bardzo stanowczo oświadczyła, że język państwowy musi być takim w całym państwie, że więc o wykluczeniu Galicyi w tym względzie mowy być nie może. Po stanowczej odpowie, jaką wszystkie dzienniki galicyjskie dały na owe propozycje niemieckie, wywody „Neue freie Presse“ przypominają oświadczenie lisa w bajce o — niedojrzałych winogronach.

Sesja sejmiku chorwackiego wczoraj została zawieszona. Jest to naturalny skutek haniebnych skandalów, urządzanych przez skrajną lewicę. Ale choćby i tych skandalów nie było, sejm w dzisiejszym składzie nie obiecywał żadnych uchwał pożytecznych. Podzielił się bowiem na całą seryą frakcyi i frakcyek: stronnictwa narodowego, Serbów, dżikich, umiarkowanej opozycji i skrajnej lewicy. W interesie narodu chorwackiego trzeba się spodziewać, że z ponownych wyborów wyniknie silna większość rządowa o jasnym celach.

Hugona Schenka i spólników dziś sędzia śledczy oddał sądowi krajowemu. Głównego autora okrutnych mordsterw w ostatnich dniach zupełnie opuściła afektowna wesołość i śmiałość — ów Galgenhumor, jak mówią Niemcy.

Exprofesor Naminar, oskarżony o całą seryą oszustw na wielką skalę, stanie przed sądem w lutym.

Zakończona tutaj przez I. S. Skrejszowskiego „Tribuna“ temi dniami zakończy pono swój żywot.

NIEMCY.

* Berlin, 22 stycznia. „Deutscher Oekonomist“ oblicza roczny dochód, jakoby niewątpliwie jego zdaniem wpłynął do kasy rządowej z podatków, nałożonych na kapitał i rentę i podaje wysokość jego w sumie 18,540,000 marek; — podczas kiedy w projekcie rządowym obliczono go tylko do wysokości 6,267,000 marek.

„Kreuztg.“ zauważa, że obliczenia „D. Oek.“ nie można przyjąć za argument contra, przeciwnie nasuwa on mimowoli zapytanie: „dla czegoż rząd już dawniej nie zwrócił uwagi swej na tak bogate źródło, z którego obfity mógł czerpać pieniądze dla swojej kasy.“

— Stowarzyszenie konsumcyjne oficerów niemieckich już się ukonstytuowało. Działanie swoje rozpoczyna z dniem 1 kwietnia rb. Członków zapisało się dotychczas 16,180, a pomiędzy tymi 182 generałów, 1633 oficerów sztabowych, kapitanów marynarki, 12,412 kapitanów, rotmistrzów i niższych oficerów i 1984 urzędników administracyjnych.

ROSYA.

* „N. Wien. Tagblatt“ dowiaduje się z Petersburga, że między mordercami Sudejkina, już uwięzionymi, znajduje się także b. więzień petrowpawłowski twierdzy, Michał Klimenko. W procesie siedemnastu został on dnia 17 kwietnia z. r. na śmierć skazany; później złagodzono jego karę na dożywotnie roboty przymusowe na podstawie manifestu koronacyjnego. Atoli i od tej kary został Klimenko niebawem zwolniony. Podobnie bowiem, jak Degajewa, wziął i jego Sudejkin do swej służby. Pod fałszywym nazwiskiem Kamenki pełnił on służbę tajnego agenta, oczywiście pozornie tylko, aby wolność odzyskać. Nie zaważał się też, otrzymawszy rozkaz od komitetu wykonawczego, zamordować Sudejkina, czego dokonał, jak wiadomo, wspólnie z Degajewem (Jablonskim) i czterema innymi terrorystami. Tenże sam korespondent donosi, że Degajew uwięziony został w mieszkaniu pewnego nihilisty, Klimenko zaś z trzema innymi nihilistami w jakiejś restauracyi. Czy ci ostatni są także mordercami Sudejkina — Klimenko wzbrania się powiedzieć.

WŁOCHY.

* „Moniteur de Rome“ z dnia 20 b. m. występuje przeciw mowie Gosslera w Izbie deputowanych sejmiku pruskiego, wykazując, że wszelkie ustawy dotyczące spraw Kościoła, a wypracowane bez współdziału Papieża, będą źródłem nowych nieporozumień, a Kurya nie będzie się mogła na nie zgodzić.

W temże piśmie czytamy: „Pytamy się, dla czego pan Gossler z takim naiekim wspominał o sprawie nieulaskawienia księży Arcybiskupów Ledóchowskiego i Melchiora. Wniosek p. Reichenspergera nie dotykał koniecznie tej osobistej sprawy. Gdyby nam było wolno zrobić jaką uwagę, mielibyśmy może prawo wnioskować, że rząd pruski

ski przyczepia się do kwestji drugorzędnych, zamiast wrzód przystąpić do załatwienia głównych punktów zatargu kościelno-politycznego.

TELEGRAMY.

Kairo, 21 stycznia. Jeneralowi Gordon rozkazano poddać się pod rozporządzenia jeneralnego konsula Baringa. — Khedy otrzymał telegram wice-gubernatora Sudanu z wiadomością, że załoga w Chartumie oczekiwana załoga z Sennaru tak zostanie wzmocniona, iż łatwo mu będzie odeprzeć każdy atak.

Londyn, 22 stycznia. Earl Grosvenor, najstarszy syn księcia Westminsteru, umarł szkarł. nocy.

Temeszwär, 22 stycznia. Sąd szkarł. dr. Juliusa Rosenberga, który zastrzelił hr. Bathyaną w pojedynku, na 2 lata więzienia i na zapłacenie kosztów sądowych. Prokurator równocześnie z obwołanym wniosli apelacyę przeciw temu wyrokowi.

Wiedeń, 22 stycznia. Rząd przedłożył dziś Izbie deputowanych projekta, dotyczące 1) zmiany ustawy o podatku na wódkę, 2) podwyższenia cla od młodzi prasowanych i 3) zakupu przez państwo kolei żelaznej Franciszka Józefa, kolei Rudolfa i kolei Vorarlberskiej.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 23 stycznia. Komisya podatkowa rozpoczęła wczoraj wieczorem obrady nad § 1 ustawy, dotyczącej podatków dochodowych i przyjęła go z poprawką, na mocy której podatek ów nałożony być ma na tych poddanych pruskich za granicą, którzy najmniej 3000 marek rocznego pobierają dochodu. Przeciw temu głosowali postępowcy i secesyoniści. Komisya budżetowa przyjęła bez dyskusji prawie cały szereg pozycyí rozchodowych, poświęconych na sztuki piękne lub naukowe. Na odośnie zapytanie oświadczył pan minister, że staraniem jego jest, by akademią sztuk pięknych umieścić w Berlinie.

Strasburg, 22 stycznia. W wydziale krajowym oświadczył wobec zachepek Becherta p. sekretarz stanu Hofmann, że politykę pojednawczą, którą namiestnik kierował, część prasy niemieckiej przyjęła za objaw słabości. Kraj wdzieczny jest jednak p. namiestnikowi, ponieważ nabrał przekonania, że nie rządzi wedle szematu utartego, lecz że stara się poznać sam potrzeby kraju. Koechlin oświadcza, że zachepek Becherta wymierzone przeciw namiestnikowi przyjęć należy jako objaw osobistych zapatrywań jego, nie zaś za wyraz opinii wydziału krajowego.

Moskwa, 23 stycznia. W dniu wczorajszym zagaił jen.-gubernator zebrany tu po raz pierwszy od czasu koronacyi komitet szlachty przemową, w której wypowiedział nadzieję, że szlachta, jak dawniej, tak nadal pracować będzie dla kraju i pozostanie podporą tronu i ojczyzny. Zebranie przyjęło adres do cara, wyrażający miłość, zaufanie i uległość dla samodzierny Rosyi.

Rok 1863

we wspomnieniach Rosyanina.

(Ciąg dalszy.)

W inném miejscu przyznał jednak p. B., że „społeczeństwo rosyjskie, pod wpływem ówczesnego liberalnego kierunku, okazywało sympatją dążeniom Polaków“, a jak sama nominacya Murawiewa natrafiała na opór w najwyższych sferach petersburskich; tak i później, po pierwszych jego „wiekopomnych czynach“ na Litwie, „stronictwo mu przeciwne, zostające w związkach pokrewieństwa z możniami polskimi rodzinami, lub po prostu nie godzące się na środki okrutne, starało się o usunięcie surowego jeneral-gubernatora.“ W tym celu przyjeżdżał nawet na Litwę jeneral-adjutant Kryżanowski, na którego patrzano już, jak na przyszłego jeneral-gubernatora, ale ukazał się cały szereg alarmujących artykułów Katkowa i — Murawiew pozostał na swej posadzie.

Po tych kilku wstępnych wiadomościach, nie dających możności dokładniejszego zorientowania się w sytuacji politycznej w Petersburgu — gdzie nasz autor stanowiska wpływowego nie zajmował, więc i wiedzieć nie mógł nic więcej nad to, co podaje w swych „Wspomnieniach“ — pójdźmy za nim na Białą Ruś i Litwę. Tam on przejeździł blisko trzy lata i odegrał ważny, znaczną rolę, bądź w charakterze osoby poufnej ministra spraw wewnętrznych, bądź na samodzielnym stanowisku prezesa Izby skarbowej.

Przestrach Rosyan w chwili wybuchu powstania był ogromny nie tylko w guberniach polskich, ale i w pogranicznych rosyjskich, jak np. w pskowskiej. Nie wiedzianno bowiem, jakimi siłami rozporządzać może powstanie — przypuszczano poruszenie znacznej potęgi. Tajemniczość, sprężyn działających i ukrywanych się powstańców w głąbi lasów, powiększyły bojaźń, bo „strach ma wielkie oczy.“ — Stąd pochodziła ta nieśmiałość w pierwszych chwilach nie tylko w sferach decydujących w stolicy, ale, co bardziej zadziwia, u władz miejscowych wojskowych i cywilnych, które miały sposobność rychłego zorientowania się w prawdziwym stanie rzeczy.

Sam autor „Wspomnień“ doświadczył na sobie wpływu owych tajemniczych pogłosek o tysiącach powstańców, o całych nawet wojskach, nagromadzonych pomiędzy Połockiem i Witebskiem.

Tymczasem cicho i spokojnie przejeżdżał do stolicy gubernialnej przez puszcze białoruskie, nie natrafiając na najmniejsze ślady powstania. Tylko po niezmierznie ostrożnem zachowywaniu się ludności białoruskiej i żydowskiej można było rozpoznać niernormalny stan kraju i umysłów. W każdym porządnym ubranym człowieku, a nawet w urzędnikach, pochodzących przeważnie z miejscowej szlachty, widziano co na najmniej sympatyzujących z powstaniem. — W Witebsku popłoch również był niesłychany, jak pomiędzy żydostwem, tak i w kancelaryach rządowych: pogłoski krążyły coraz sprzeczniejsze i coraz bardziej alarmujące.

Za inicjatywą p. B., jako właściciela ziemskiego tej gubernii, postanowiono zwołać zgromadzenie szlachty i na niem ułożyć adres wiernopoddańczy. Pomyślnie pomyślnie jednak zupełnie fiasco. Zebrali się tylko kilku prawosławnych właścicieli ziemskich i dwóch Niemców. Polacy w rozmaity sposób tłómaczyli swą nieobecność. Na adresie zebrano — i to z wielką trudnością — tylko 17 podpisów.

Za to pomiędzy chłopami, pociesza się nasz autor, znalazł dopiero prawdziwych i wiernych synów Rosji. Odzywały się pomiędzy nimi głosy, zdradzające ochotę do buntu i grabieży. Co na takie zachcianki autor odpowiadał, tego nam nie mówi. Zważywszy jednak na główny cel jego misji białoruskiej — zbadanie usposobienia chłopów i organizowania z nich straży włościańskich — nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż działał podburzająco. Dziś, po latach wielu, po trzyletnim zastanowieniu się nad szkodliwością podobnej agitacji, patrząc na owoce nihilistyczne, wyrosłe po części z posiewu samego rządu, — stał się pan B. bardziej konserwatywnym i nie ma ochoty przyznawać się do moralnego ojcostwa samowolnych czynów ludu białoruskiego, mających cechy anty-społeczne. Uderzającą przynajmniej jest rzeczą, iż wszędzie znajdujemy osobę autora, gdzie tylko bunt chłopski wybucha jaśniejszym płomieniem. Pomimo woli nasuwa się przypuszczenie, że były to skutki jego pracy „około rozpoznania usposobienia włościan.“

Po napadzie powstańców na transport broni w okolicach Dynaburga, wzburzenie umysłowo ludności wjeżdżającej przyjmuje postać jawnego buntu, po wsiach pojawiają się improwizowane stráže włościańskie, na czele których, jak sam pan B. przyznaje, stali urlopniacy lub pensjonowani podoficerowie. O radę i wskazówki tak wysokiego dygnitarza, osoby zaufanej p. minist. p. r. pytają tu i ówdzie tłumy wzburzonych włościanów. Każde słowo uspokojenia lub nagany, wypowiedziane w imieniu cara i rządu, wywarłoby być niechybnie wpływ skuteczny. Ale o takim wpływie uspokajającym autor nie wspomina ani słowem, chociaż na jednym zgromadzeniu przemawiali do niego włościanie w ten sposób: „Oto w sąsiedniej wsi zważyli włościanie swego „mirowego pośrednika“, hr. Czapkiewicza; tak jak był ubrany, w czerwonym mundurze (służył poprzednio w lej-buzarach) i ze złotym łańcuszkiem na piersiach (oznaki godności „mirowego pośrednika“) został odprowadzony do urzędu i w dodatku jeszcze obity. Czy oni prawnie postąpili? czy tak można robić?“

Daleko straszniejsze wypadki miały tymczasem miejsce w okolicach Kraslawia. „Do Józefówki, wsi Józefa Platara, przybył tłum chłopów. Plater zamknął się w swym gabinecie. Wójt z kilkoma włościanami zbliżył się ku drzwiom, na co właściciel odpowiedział strzałem. Tłum rzucił się na niego: odrąbano mu rękę i oblanego krwią odwieziono do Kraslawia, gdzie tego jeszcze dnia stracił życie zakończył. Dwór i wszystkie zabudowania zostały spalane.“

Pan B. przejeżdżał przez dymiące się zgłiszczające Józefówkę i tak opisuje doznane wrażenia: „Na miejscu, gdzie stały śpiacznice, można było widzieć rozsypaną kupami pszenicę i inne gatunki zboża, z pod których wydobywał się ogień; na wół rozwalone ściany, wśród gruzów chaos okropny, wszystko się dymi, w ogrodzie polamane i opalone drzewa. Wokoło dworu pełno było chłopów z machami w rękach, z ponurym wejściem w twarz, jakby w poczuciu spełnionego obowiązku.“

Zatrzymawszy się na pobojowisku pod Kraslawiem dowiedział się autor „Wspomnień“ z opowiadania szynkarki, że po dokonaniu przez powstańców napaści na transport broni, zebrał się tłumie chłopów i zaczęli grozić panom rzezią. W tej chwili nadjechała jakaś pani z córką, którą wólcina nie omieszkali krzyknąć na chłopów, aby ustąpili z drogi. Wówczas chłopcy rzucili się na powóz, wyciągnęli z niego obie panie i wrzucili do studni, gdzie wprawdzie mało było wody, z kądem jednak wydobyto je zgniecione i na pół żywe.

Względem szczegółów z pobytu swego w gubernii witebskiej p. B. nie podaje, chociaż niewątpliwie mógłby dać więcej widzieć i słyszeć. Najprawdopodobniej nie chce odsłaniać nieporadności rządu, który zdecydował się na użycie tak obcesowego środka, jak dopuszczanie tłumów do samowoli, mordów i łupieży na spokojnych obywatelach kraju, gdzie powstanie odbiło się zaledwie słabym tylko echem.

Dla scharakteryzowania ówczesnego stanu kraju i usposobienia mieszkańców Białej Rusi, przytoczę opis pobytu naszego autora u popa prawosławnego. „Przyjeżdżając z jego strony było serdeczne, lecz uderzało mnie mnóstwo polonizmów, jakimi przepelniona była jego mowa. Wyszedł do nas i żona popa. Tutaj już język rosyjski okazał się zbyt cichym: „matuszka-popadja“ zaledwie umiała mówić po rosyjsku i to językiem strasznie skoszlawionym, a obie młodziutki córki niegospodary, mające imiona katolickie a nie prawosławne, zupełnie nas nie rozumiały, ale za to płynnie mówiły po polsku. Wówczas zwrócił się do ojca z żądaniem wyjaśnienia podobnego stanu rzeczy w rodzinie księdza prawosławnego. I oto, cośmy od niego usłyszeli. „Żona moja — córka byłego księdza unickiego, lecz córki — prawdziwe Rosjanki; ale jakie mogłem dać im wychowanie przy mój oddaleniu od Rosji i szczupłych środkach? Ochrzciliśmy je według obrządku prawosławnego, ale właścicielki wsi, które zgodziły się być chrześcijańskimi matkami, są wyznania katolickiego i zapragnęły dla nich imion katolickich. Przecież to imiona chrześcijańskie; nie widziałem w tym wielkiego grzechu że zadosyć uczynię woli moich dobrodziejów. Skutkiem tego wzięły na swoje konto wychowanie moich córek, które nauczyły się tańców i gry na fortepianie.“

Na drugi dzień poszedł pan B. do cerkwi. „Ludu — powiada — było pełno, ale cerkiew pod wieloma względami przypominała kościół katolicki; i czara z wodą święconą u wejścia i papierowe kwiaty u obrazów i różnobarwne chorągwie katolickie. Spojrzałem na córki księdza: one gorliwie się żegnały, aby dać świadectwo swemu wyznaniu prawosławnemu, ale znak krzyża robiły po polsku — od lewej strony ku prawej.“ Ze smutnym skutkiem tego myślimi opuszczali goście rosyjscy dom popa prawosławnego na Białej Rusi. Niestety! Gdyby teraz pan B. zajął do parochii prawosławnej, wyjechałby niezawodnie w daleko lepszym humorze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 23 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwyczajnemu profesorowi medycyny, radcy medycynałemu dr. Karolowi Schönbornowi w Królewcu godność tajnego radcy medycynałemu.

* **Ze sali sądów przysięgłych.** Dnia onegdajszego rozpoczęły się rok sąd przysięgłych, który w przeciągu

ósmu dni, przez które zasiadać będzie, kilka spraw o krzywoprzysięstwo rozpatrywać będzie. Wczoraj dwie takie zbrodnie przysięgi przed sąd przysięgłych. Robotnik Ignacy Jaster z Mur. Gośliny złożył i podpisał fałszywe świadectwa 16 listopada r. z. w sprawie karnej przeciw Pinieckiemu i Drochowskiemu, oskarżonym o zbrodnię przeciw niemoralności. Sąd skazał Jastera na trzy lata do domu karnego, pozbawiając go na dalsze trzy lata praw obywatelskich, a nadto odmawiając mu wolności skądania przysięgi przed władzami.

Drużyna spraw toczyła się przeciw Franiakównie, służącemu ze Słupcy (w Król. Polskim). Zegarmistrz Jaskółski, jego żona i czeladnik byli oskarżeni o krzywoprzysięstwo i namawianie do krzywoprzysięstwa, o czym w październiku r. z. szczegółowo donosiliśmy. Jaskółscy chcą się oczyścić z zarzutu krzywoprzysięstwa i namawiania do krzywoprzysięstwa, odwołali się na świadectwo Franiakówny, dawniejszej swej służki, którą powołano ze Słupcy na termin 13 listopada r. z. Franiakówna stanęła przed sądem, zeznała korzystnie dla Jaskółskich i podpisała to zeznanie, które atoli było fałszywem. Król. prokuratora rozkazała ją aresztować i ze sali sądowej do więzienia odprowadzić. Sąd skazał ją wczoraj na sześć miesięcy więzienia za krzywoprzysięstwo, popełnione z lekkomyślności.

* **Asesor rejencyjny Gieseler** i referendarz rejencyjny Maske z Berlina przeniesieni zostali do tutejszej rejencji.

* **Na targu** skonfiskowała policy w poniedziałek sześć zajęcy handlarzowi z Kórnik i trzy zajęcy handlarce z tego miasta z powodu niedostatecznej legitymacji.

* **Według gazet berlińskich**, wypuszczonego obecnie na wolność socjalistę Mendelsohna z Warszawy, skazanego przed dwoma laty w Poznaniu a przewiezionego później do Płotk, zamieszka, miano w tych dniach przewieźć do Poznania. W jakim celu? — nie wiadomo.

* **Nauczyciel pomocniczy gimnazjum pilskiego**, dr. Hoffmann mianowany został zwyczajnym nauczycielem gimnazjalnym.

* **Powiatowemu inspektorowi szkół Schwalbe** mu w Krotoszynie poruczona została inspekcja lokalna nad nowo założoną szkołą w Lutyni.

* **Z powiatu obornickiego** wyemigrowało w ostatnim kwartale roku zeszłego 57 rodzin, w ogóle 103 osób i to 1 osoba do Rosji, reszta do Ameryki. W ogóle wyemigrowało w roku zeszłym z tego powiatu 653 osób.

* **Do egzaminu abituryskiego** w gimnazjum leszczyńskim zasiadło w poniedziałek 10 prymarów wyższych i 7 ekstraneuszów.

* **W Jutrosinie** zapisano w roku zeszłym w księgach stanu cywilnego 210 nowonarodzonych dzieci, 122 wypadki śmierci i 43 kontrakty małżeńskie.

* **W Mogilnie** według zapisów stanu cywilnego urodziło się w roku zeszłym 109 dzieci, zmarło 91 osób i zawarto 17 kontraktów małżeńskich. — W okręgu wiejskim urodziło się 267 dzieci, zmarło 186 osób i zawarto 50 kontraktów małżeńskich. — W okręgu urzędowym stanu cywilnego w Padnie w zapisano 126 nowonarodzonych dzieci, 86 osób zmarłych i 24 zawarto kontrakty małżeńskie.

* **Pan dr. Rożycki** z Torunia mianowany został definitywnie chirurgiem powiatu toruńskiego.

* **Królewskiej dyrekcji kolejowej** w Bydgoszczy polecono wykonać ogólne prace przedwstępne pod kolej podziemną z Gardoi do Lesina.

* **Wrocław.** „Nowiny śląskie“ — oto tytuł nowej gazetki dla polskich protestantów na Śląsku, wydawanej raz na tydzień za kwartalną opłatą 80 fen. przez ks. J. Badurę, pastora w Międzybórz w powiecie świdowskim. Druk gotycki — polszczyzna dobra. Język polski na Dolnym Śląsku jest stosunkowo więcej uwzględniany w szkołach niż gdzieindziej.

* **S. p. hr. Stanisław Potocki**, zmarły przedwczoraj w Krakowie, był synem Przemysława i Teresy z książąt Sapiechów, Potockich, urodził się 5 maja 1831 r. w Tomaszpolu. Cztery lata ciężkiego więzienia, na jakie skazała go Moskwa za sprawy polityczne, rzuciły w organizm jego zaród przedwczesnej śmierci, która go zaskoczyła w Krakowie, dokąd przyjechał lecząc się po paralitycznym ataku. Był to charakter szlachetny, mąż do poświęceń wszelkich zdolny, dobroczyńca ubogich, obywatel dbały o oświatę ludu i wraz z żoną i dziećmi wiele około podniesienia tej oświaty w dobrach swoich zasłużył.

* **Ksiądz Opat Wilhelm de Cesare**, z Monte-Vergine pod Neapolem zamordował i zabrał jego służącą. Ksiądz Opat promował za staraniem wdowy po cesarzu austriackim Ferdynandzie, Maryi Anny (z domu księżniczki piemonckiej), mieszkającej w Pradze — sprawę beatyfikacji królowej neapolitańskiej Maryi Krystyny i dla tego często bywał w Rzymie, gdzie miał na jej wile w pewnego malarza. Właśnie dzień przedtem odebrał od jednego z bankierów rzymskich pewną sumę pieniędzy i to spowodowało jego morderstwo. Miał on lat 71. Aresztowano służącą jego Ferdynanda Vajo i służącą malarza, którzy morderstwo to niezawodnie popełnili — choć się tego wypierają i wykłamują, łącąc i oczerniając nieszczerliwiego Opat.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 24 stycznia, św. Tymoteusza b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57. Zachód o godzinie 4 minut 28.

Długość dnia 8 godzin 31 minut.

Wypadki historyczne. 1496 Nadanie niektórych ziem Konradowi, księciu Mazowieckiemu. — 1507 Koronacja Zygmunta I. — 1667 Sejm odrzucenia wniosku obrania królem księcia Kondusza. — 1668 Ostatni sejm za panowania Jana Kazimierza. — 1706 Bitwa ze Szwedami pod Grodnem.

Już wyszła:

Mowa żałobna

na pogrzebie śp.

dr. Józefa Lipskiego

powiedziana w kościele łowickim dnia 15 stycznia 1884 przez

ks. Antoniego Kanteckiego

filozofii doktora.

Cena egzemplarza 1 mr.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Numer I-szy roku IV „Muzyki kościelnej“** wyszedł już nakładem i drukarni Jarosława Leitgebera, i przedstawia się wspaniale. Zawiera on: Od Redakcji. — Okólnik biskupa rzymskiego ks. Walentego Riedla o muzyce kościelnej. — O kółkach parafialnych ku podniesieniu śpiewu kościelnego w Polsce. — Literatura: Szkoła muzyki ks. Soleckiego. — Kalendarz św. Cecylii. — Liś. lauret. ks. Witta. — Missa dominica ks. Mitterera. — Missa Rorate coeli Mitterera. — i Kard. de Luca. — Rozmaitości: Głosy z Missa Pappe Marcelli Palestyny użyte do pieczenia psalmów. — Reskrypt dozorcy kościoła do dyrygenta chó-

ru. — Walne zebranie Towarzystwa św. Wojciecha. — Korespondencya redakcyi — Od administracyi. — Dodatki muzyczne: Directorium chori (ciąg dalszy). — Tota pulchra es Maria na dwa głosy z towarzyszeniem organów. — Pange lingua na cztery męskie głosy.

* **„Muzyka kościelna“** wychodzi co miesiąc. Przedpłata wynosi z przesyłką w Niemczech rocznie 4 m. 80 fen., w Austrii 2 złr. 80 cent., w Rosji 3 rs., w innych państwach 5 franków z dołączeniem ośmiu portum. — Można także półrocznie abonować. — Prenumeratę, przez Administracyi „Muzyki kościelnej“, przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Austrii i w Niemczech. Pismo to polecamy przedewszystkiem Duchowieństwu naszemu i organistom naszym.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Czochron z Garbów, Zawadzki z Kołodrabia, Walewski z Woznik, Hofman z Poznania, Adamczewski z Brzeźnicy, Alkiewicz z Szczytny, Czeszewski z Dąbna, Wójcik z Lewic, Jagielski z Kucza, Froehlich z Zdunów, Kolibabe z Anabergu, Szudelski z Dobrzyca, Libiszewski z Karczyna, Karczewski z Czarnotek.

(Nadesłano).

Z wdzięczności.

Szanowny Panie Aptekarzu Brandt! Już dawno zamyslałem donieść Panu o dolegliwościach mojej żony, lecz inne zatrudnienia stawały zamiarowi temu na przeszkodzie. Ja i żona moja mamy wyłącznie do zawiązków Pańskim pigułkom, iż cierpienia żony mojej zupełnie ustały. Odkąd zażywała pigułki Pańskie, powrócił apetyt i sen, na których brak dawniej się uskarżała. Również powróciła jej dawniejsza siła nerwów. Jednym słowem cierpienia ustały, dzięki cennym pigułkom szwajcarskim, zasługującym na wszelkie uznanie. Fr. Barnarm, zamieszkały w Elbergingen, now. Diedenhofen w Lotaryngii. Do nabycia po 1 m. w znanych aptekach. (177)

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, 22 stycznia 1884.

Przy dalszemu ciągnięciu czwartej klasy 169 król pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane: (Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

64 60 (550) 132 56 (1500) 209 309 407 89 46 545 670 (1500) 780 84 96 813 80 918 25 40 72 1055 (300) 58 64 150 60 203 96 321 77 79 406 (3000) 12 41 44 (550) 508 600 25 32 90 825 50 (300) 52 946 86 2043 84 89 95 101 (300) 33 374 442 99 639 (1500) 92 713 835 70 916 69 (550) 3003 (550) 23 34 57 64 79 130 (550) 53 69 229 51 89 454 540 605 91 740 804 67 945 74 84 4104 8 32 235 325 418 98 577 (1500) 613 (300) 906 16 (1500) 57 (550) 5074 104 47 (550) 226 (300) 28 93 421 61 66 76 602 47 74 (300) 728 72 98 808 16 953 62 71 76 80 82 90 92 6066 108 17 35 51 208 63 92 94 (300) 331 441 506 91 600 46 56 72 707 23 83 99 813 95 960 (300) 7062 79 127 227 47 (300) 65 819 35 99 426 46 93 (300) 99 524 45 604 66 706 68 815 16 (300) 24 76 921 8004 63 70 253 55 95 358 67 86 459 76 539 65 610 36 47 56 708 46 (3000) 803 82 901 89 9204 10 42 75 88 320 33 414 26 520 39 (3000) 40 637 66 98; 714 24 (1500) 60 87 99 900 62 (300) 72 99 (1500).

10057 72 96 (3000) 135 41 326 (300) 437 70 (1500) 79 80 585 721 81 839 981 37 1033 108 209 340 42 447 32 566 85 625 70 740 68 (300) 97 969 71 (1500) 93 12003 39 137 65 (550) 245 (550) 373 94 433 (3000) 546 85 95 710 22 874 13111 (1500) 44 85 92 240 389 478 520 622 24 45 53 714 20 54 877 85 966 14130 108 282 41 50 (3000) 74 88 228 342 (300) 56 57 85 884 (300) 698 774 84 87 81 (1500) 61 (550) 916 84 15032 147 (300) 75 229 30 48 91 455 74 (300) 83 97 499 511 69 643 (300) 703 814 90 905 82 68 88 16003 59 86 145 208 11 18 314 64 (300) 703 814 90 905 82 68 88 16003 59 86 937 (550) 85 17070 178 82 (300) 87 257 305 90 440 79 532 (3000) 738 (1500) 62 95 96 806 29 952 (3000) 95 (550) 15034 (550) 75 94 96 157 95 209 39 74 320 437 67 73 503 (3000) 80 614 20 70 88 828 95 905 68 87 94 (15000) 19005 41 65 (3000) 132 (1500) 51 213 52 96 340 426 74 98 534 50 62 75 94 836 71 (300) 848 68 75 917.

20002 3 (3000) 157 86 (550) 204 71 90 340 433 (550) 81 (300) 521 (300) 91 (3000) 637 53 93 305 57 926 85 86 21001 (300) 25 87 93 151 265 67 74 (1500) 314 21 27 (300) 32 462 565 (300) 637 (3000) 89 729 58 934 74 80 89 22039 127 54 211 33 37 74 339 (1500) 46 49 99 (3000) 451 525 98 (3000) 603 7 52 708 850 81 916 31 65 94 (1500) 23023 73 (300) 114 23 89 204 69 322 30 35 428 43 (3000) 51 53 520 (300) 25 27 37 60 633 44 731 68 78 (3000) 800 2 (300) 63 921 26 40 57 24051 36 (550) 126 42 240 (550) 57 74 300 5 15 34 46 64 403 (550) 19 76 507 (3000) 65 609 816 73 25115 28 51 65 73 262 302 54 55 89 429 58 63 93 505 47 (1500) 66 69 87 626 799 846 58 99 913 96 26028 75 156 262 (300) 80 343 (550) 82 432 40 511 12 (3000) 629 56 716 24 27 869 27005 (1500) 13 (300) 57 217 310 81 (300) 51 67 456 86 530 43 88 686 94 702 36 72 814 28 32 36 37 904 37 25134 37 311 417 27 94 523 646 807 21 (300) 50 965 86 29006 20 23 48 89 90 101 44 210 20 71 375 457 (300) 69 503 (300) 80 620 26 39 89 745 (1500) 56 81 (300) 818 60 80 81 900 21 58 87.

30012 132 224 35 72 77 310 68 98 490 527 44 54 60 66 602 77 738 72 86 857 922 64 81026 (300) 73 (1500) 86 130 263 422 501 19 666 719 (1500) 56 893 32014 37 53 161 92 294 300 6 10 89 508 634 35 38 74 89 756 (300) 74 865 917 33028 151 42 232 63 (300) 945 428 85 (300) 92 571 (300) 621 899 923 (300) 50 82 34084 105 7 11 48 232 37 56 311 26 28 46 60 64 75 86 92 456 506 97 626 62 65 780 835 951 35949 (550) 61 101 3 370 71 450 69 511 39 666 815 956 36025 65 168 229 517 614 88 79 700 1 8 28 34 903 37001 57 90 117 (300) 57 256 98 419 (3000) 66 507 613 67 48 751 79 863 84 85 944 (150000) 45 (550) 78 (300) 35000 72 78 87 187 208 51 (300) 54 78 (300) 91 351 52 (3000) 400 25 33 84 503 34 64 615 59 (3000) 728 818 (550) 905 31 66 39052 155 35 89 267 83 (300) 424 36 65 531 65 (550) 78 621 25 58 73 (300) 710 62 (300) 98 (550) 937.

40140 (550) 87 227 335 89 406 24 63 68 80 511 (3000) 16 18 649 727 814 919 71 41056 171 273 66 609 31 48 710 (300) 800 8 29 48 65 979 88 (3000) 42015 67 204 42 820 65 340 55 (550) 68 415 500 94 605 9 16 19 90 794 (550) 259 30 (300) 900 4 5 70 43043 62 131 284 349 79 93 413 42 85 537 44 67 76 640 44 741 58 (550) 89 897 979 83 (300) 44008 59 164 211 349 91 436 44 (3000) 506 26 63 91 631 738 32 75 89 (550) 890 906 59 45004 55 122 26 99 (550) 221 30 70 300 18 30 97 412 27 538 (300) 79 (300) 760 872 46037 60 (3000) 85 260 97 323 409 550 48 (550) 555 88 626 723 64 74 (1500) 811 99 47032 116 (300) 61 74 83 224 79 321 39 (550) 66 423 27 45 701 (3000) 854 85 920 43 (550) 54 45095 160 64 (1500) 75 463 528 93 738 918 87 93 49014 (300) 24 216 (300) 23 (300) 39 54 221 47 64 88 343 45 65 90 (550) 427 551 84 638 70 (3000) 2 20 26 43 864 (550) 32 53.

50042 102 5 221 25 26 (1500) 65 94 99 308 81 440 534 40 77 98 603 81 (550) 80 703 86 842 (550) 70 (550) 90 6 15 19 27 51001 102 18 36 98 210 35 48 303 78 94 406 508 22 (550) 816 992 99 52100 278 97 98 320 (550) 437 500 45 71 768 842 970 (3000) 53045 177 174 75 225 82 410 623 56 98 744 831 48 (1500) 924 32 59 54080 214 16 26 63 70 340 59 69 417 (550) 49 55 77 78 536 75 646 727 41 847 50 (3000) 55 (300) 908 95 55004 10 15 67 115 23 55 (300) 40 (1500) 62 86 203 98 307 45 416 30 (300) 34 57 302 96 605 10 17 (300) 81 86 714 25 64 821 27 965 96 56033 (550) 114 59 (3000) 271 319 25 (300) 59 464 69 (300) 561 74 695 802 5 71 904 59 66 80 57140 256 236 49 89 95 367 75 443 98 534 651 65 82 75 745 (550) 66 (3000) 832 65 86 927 47 81 (1500) 55010 39 43 85 111 47 96 (300) 207 87 54 350 (550) 93 483 45 683 (300) 757 67 839 906 59074 108 20 77 (550) 238 363 68 705 (550) 23 71 749 832 (550) 52 77 93 (300) 37.

60051 79 (3000) 103 (300) 4 31 61 231 53 68 357 68 425 46 72 604 42 45 79 778 91 843 93 946 57 60 (550) 61082 131 85 276 350 440 551 (3000) 742 60 (300) 834 80 93 917 58 (30000) 59 85 62033 53 161 243 356 (550) 74 431 (3000) 504 18 633 716 77 338 (550) 86 942 48 75 94 63045 102 (30

Ceny targowe z dnia 22 stycznia 1884											
Postanowienia miejsciej deputacyi targowej		Za 100 kilogramów									
		ciężki		średni		lekki towar		na			
		naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.		
Pszenna biała	19	18	18	10	17	16	10	14	16	15	60
" żółta	18	17	10	16	16	17	10	15	16	14	60
Żyto	15	14	15	20	14	15	14	20	14	13	80
Jęczmień	15	18	14	16	13	10	13	20	12	80	12
Owies	14	13	10	13	20	13	12	12	10	12	30
Głoch.	18	50	17	50	17	16	15	50	15	50	15

Berlin. 22 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) **P**szeni-
a za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—204 według jakości:
na miesiąc bieżący płacono —, — na styczeń-luty jakości:
—, — na kwiecień-maj płac. 175,5—175—176; maj-czerwiec płac.
177,00—177,5; na czerwiec-lipiec płacono 179,5—180,00; lipiec-
sierpień płacono 181—187,0; na wrzesień-październik płacono
184—185. Wypowiedziano — centn. Cena przeciętna —, —.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pło. 136—155 według
jakości: na miesiąc bieżący płacono —, —, żąd. —, — na styczeń-
luty —, — na kwiecień-maj płac. 149—143,25—143,75; na maj-
czerwiec 149—143,5—148,75; na czerwiec-lipiec 149,5—149 do
149,25. Wypowiedziano —, — cent. Cena przeciętna —, —.

Jęczyń za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna
żąd. 180—205 według jakości.

Kukurydza w miejscu 137—141 półkg jakości. Wy-
powiedziano — cent.

Koncert Joachima
w poniedziałek 28 stycznia
wieczorem o godz. 7^{1/2}
na sali Lamberta.
Bilety po 3 m. i 1,50 m. są
do nabycia w nadwornej księ-
garni i handlu muzykalii po.
Ed. Bote & G. Boek. (173)